

Bardzo często się zdarza, że moment aktorskiego startu na długi czas może określić charakter aktora, a nawet utrudnić mu zmianę emploi. Oczywiście, zależy to od kilku czynników: jaki film jest u początków kariery, jaki reżyser wprowadza debiutanta na ekran itd. Tym bardziej gdy jest to głośny manifest polityczny wielkiego Andrzeja Wajdy, czyli „Człowiek z marmuru”, gdy wkrótce przychodzi jeszcze głośniejszy „Człowiek z żelaza”, a na wszystko nakładają się długoletnie „cierpienia półkowe” „Przesłuchania” Bugajskiego. Wtedy nawet „Modrzejewska” musi być protestem wobec systemu!

mógł być przecież bogaty. Stał na przedmieściu Starachowia, w winiowym sadku, był rytmem pór roku, niedzielnych nabożeństw i wtorkowych targów. Na co dzień była babka i dziadek, rodzice od święta.

Pojawia się bowiem w tej historii zaraz na początku rys specyficznie polski: rodzice pracują i zaocznie kończą studia, dziecko, zanim pójdzie do szkoły, wychowują dziadkowie. A jednak pani Krystyna powie po latach: „nie wyobrażam sobie, żebym mogła być bardziej kochana”.

Nie wiem, czy przypadek Krystyny Jandy posłużyć może jako pomoc w odkrywaniu prostej drogi ze Starachowic do Cannes, ale znaki na drogowkach mogą się chyba przydać. U początków —

dy. Współczesna dziewczyna, tak bardzo niezwykła — albo tak prawdziwa — że wzbudziła tyleż entuzjazmu, co sprzeciwów. Agnieszka wpisała się trwale w zbiorową wyobraźnię jako znak łączności między pokoleniami, które w inny sposób, lecz z podobnym uporem próbują przeciwstawić się przemocy i złu. Potem prawie trzydzieści ról w filmach polskich i zagranicznych, znakomite role teatralne (ogromny przebój — „Edukacja Rity” Russela) i znów zdarzenie, wykraczające poza ramy aktorstwa.

Tonię z „Przesłuchania”, więźniarkę Rakowińskiej z okresu stalinowskiego, oglądano w latach 80. na setkach nielegalnych projekcji. Młoda kobieta z filmu Bugajskiego stała się symbolem wszystkich więzionych, których nie można

waruszać w inny sposób — też dzielna i twarda, chociaż trochę szalona, matka nieślubnego synka z „Kochanków mojej mamy” Piwowarskiego.

Wzorzec: „ktoś, kto zwycięża” w rolach Krystyny Jandy obecny jest stale. Taka była Helena Modrzejewska z popularnego serialu telewizyjnego, angielska żona więzionego Polaka z „Kuchni polskiej” Bromskiego, siłą charakteru odkrywają w sobie jej nowe postacie teatralne („Shirley Valentine”, „Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu”). A więc coś w tym musi być.

Czy Krystyna Janda lubi tę swoją sechę? Sądząc po tym, że nie przepada za anegdotą o sobie, która za chwilę — nie bardzo.

Latem 90. roku przyjechała do Warszawy dziennikarka z wielkiej, niemieckiej gazety „Süd-

BOŻENA JANICKA

Gwiazdobiór polski (26)

Ktoś, kto zwycięża

KRYSTYNA JANDA za aktorstwo i teatr gotowa była kiedyś dać się zabić

Pewne zdjęcie Krystyny Jandy obiegło całą europejską prasę: stoi przed publicznością Festiwalu w Cannes — właśnie otrzymała Złotą Palmę za najlepszą rolę kobiecą — i wyciera wierzchem dłoni szaplakane oczy. Mistrzynie (mówi o sobie ze śmiechem: „jedną ze swoich ról całą przepłakałam”) tym razem chyba płakała naprawdę. Płakała i śmiała się jednocześnie; bo lzy Krystyny Jandy nie są bynajmniej oznaką słabości.

Opowieści o gwiazdach lubią zaczynać się od opisu trudnych lat dziecińczych, z podtekstem, że skromne warunki są rodzajem nieszczęścia, od którego ucieka się przez resztę życia. Krystyna Janda mówi, że miała szczęśliwe dzieciństwo, chociaż dom, jaki się wyłania z jej opowiadania nie

świat autentyczny, bezpieczny i ciepły, jednocześnie budzący ciekawość czegoś, co jest gdzieś dalej. Potem wytrwałe dążenie, by tę ciekawość zaspokoić. Krystyna Janda mówi o sobie, że była dziewczyną, która stale chciała się czegoś uczyć. Dlatego — szkoła muzyczna, studium baletowe, nauka języków. I wreszcie znalazła coś, czego nieświadomie przez cały czas szukała.

„Ja bym się wtedy za to dała zabić”, to o aktorstwie i teatrze, odkrywaniem w czasie studiów w szkole teatralnej. Trafiała tam przez przypadek, towarzysząc koleżance, która poszła zapytać, czego wymagają na egzaminie. A reszta, po ukończeniu szkoły, rozegrała się na naszych oczach.

Najpierw była Agnieszka z „Człowieka z marmuru”, wielkie odkrycie aktorskie Andrzeja Waj-



było złamać. A w tym samym czasie na legalnych seansach w salach kinowych bawila nas i

deutsche Zeitung”, Dagmara, by przeprowadzić wywiad z gwiazdą i zrobić serwis zdjęciowy. Pani Krystyna była na wal, gdzie lubi spędzać wakacje (stary, wiejski, drewniany dom), służyłam za pośredniczkę. Wiadomość dla Daggmary brzmiała: zgoda, ale nie na wal, lecz w Warszawie. W poniedziałek o 12.

Dagmara postanowiła jednak nie czekać do poniedziałku i mimo braku zaproszenia pojechała na wieś; pokusa sfotografowania gwiazdy w ślaskim otoczeniu była zbyt wielka. Wróciła wieczorem (sto kilometrów w jedną stronę), zachwycona. — Co za czarująca osoba! Nie gniewała się na mnie wcale, jest bardzo uprzejma. — A zdjęcia się udały? — Ach, nie — odpowiedziała Dagmara i trochę posmutniała. — Zdjęcia i wywiad w Warszawie. W poniedziałek o 12.